



21.11.2022

21.11.2022
Jde

Gorzów Wlkp. 2022-11-20

INTERPELACJA 163

Szanowny Panie Prezydencie,

w ubiegłych latach na terenach miejskich, prywatnych, sp-ni, wspólnot, Wód Polskich, PKP wycięto setki drzew. Mnóstwo drzew straciliśmy w wyniku wichur, mnóstwo "nasadzeń" nie przeżyło. Tracimy więc realnie tysiące drzew.

Miasto kilka lat temu nie zechciało skorzystać z oferowanego przez Ruchy Miejskie bezpłatnego oprogramowania do społecznej inwentaryzacji drzew, zapewniając wtedy, że wykona to we własnym zakresie. Do dziś jednak inwentaryzuje się głównie drzewa do wycinki: "suche", "chore", "zagrożające", a wiele drzew **choruje a następnie idzie do wycięcia w wyniku niedostatecznej ochrony podczas prowadzenia remontów czy inwestycji, braku bieżącej pielęgnacji, w tym niewystarczającego podlewania**. Podlewanie drzew przez mieszkańców w okresie letnim jest kompromitujące dla urzędu. Informowanie miasta o nieprawidłowym traktowaniu drzew przy remontach jest traktowane jak natręctwo, a po kilku latach widać efekty (np. nad Kłodawką, Mieszka I, Borowskiego, Myśluborska i in). Koszenie piasku w trzydziestostopniowe upały czy przedmuchiwanie liści z miejsca na miejsce spalinowymi dmuchawami, to nieprzystająca do rzeczywistości niegospodarność - nie stać nas na to ani finansowo, ani przyrodniczo.

Zadaniem miasta jest ochrona drzewostanu, wycinka powinna być zlecana sporadycznie. Dendrolog widzi stan drzewa i stwierdza, że jest "suszką" a nam potrzeba szerszej eko-perspektywy i działań: suche, martwe drzewa oraz martwe drewno można pozostawiać w miejscach, które uznamy za warte zachowania w stanie „dzikim”.

Nie możemy zaakceptować wycinek, jako standardowego następstwa zaniedbania, braku wody czy nadzoru. Pora na szersze spojrzenie na środowisko w mieście, dla którego także drzewo "suche" można pozostawić dla wsparcia ubożającego przyrodniczo środowiska miejskiego w niektórych miejscach, czasem reagując jedynie odpowiednim ogłowieniem. Drzewo suche nie zawsze grozi upadkiem, nie zawsze zagraża mieniu, natomiast zawsze stanowi pożytek biocenotyczny, jest miejscem schronienia ptaków i innych małych zwierząt - łatwo w nim o dziupłę, spękania itd. Ekolodzy podkreślają rolę takich drzew w środowisku i nie powinniśmy skazywać na spalenie w kominku każdego drzewa, które ma "posusz". Można je pozostawić, choć "szpetne", stawiając tabliczkę, dlaczego się tam znajduje. Miasta „zadziczają” swoje parki, tworząc ekologiczne mikrosiedliska czy ekostrefy. Tzw. „próchnowiska” tworzą rezerwuary biocenotyczne dla owadów, płazów, niewielkich ssaków. Miejsca takie porastają grzyby, mchy, porosty, stanowiące naturalną ochronę przed wysychaniem i erozją gleby, przyczyniając się do wzrostu bioróżnorodności. Mikroklimat, który tworzy rozkładająca się kłoda czy karpa jest przestrzenią dla życia z wysokim poziomem wilgotności. Za kilka lat będziemy dumni, że umieliśmy zachować takie miejsca, ochronić je i nie będzie potrzeby sadzenia modnych miejskich lasów kieszonkowych typu Miyawaki.



Ponieważ temat miejskiej zieleni jest tematem „palącym”, wyzwalającym sporo emocji, prosimy o wznowienie konsultacji ze stroną społeczną oraz uruchomienie „Zielonego Zespołu” wyposażonego we właściwe narzędzia sprawcze. Proces tworzenia zielonego miasta dla pokoleń (nie tylko tych odchodzących i obecnych, ale także przyszłych), przyczyni się do bardziej rzeczowej i mniej emocjonalnej dyskusji, a przede wszystkim skutecznych działań.

Marta Bejnar-Bejnarowicz